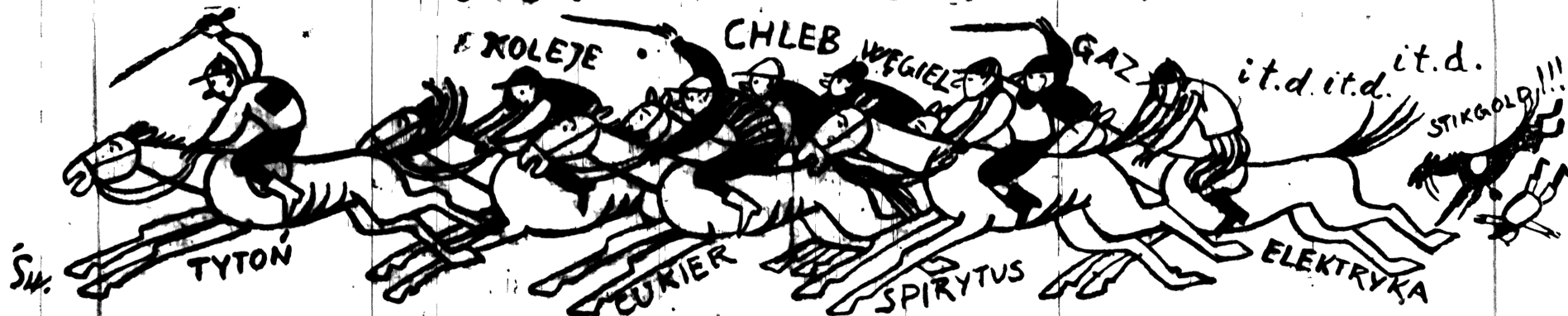


DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63

Wyślij płaskie (bez żadnych przeszkód)



o nag odę „Złotego stryczka”. Sędzia: urząd walki z lichwą
Totalizator przyjmuje we frankach szwajcarskich wypłaca w złotych polskich

Piłsudski o Narutowiczu Sensacyjne szczegóły rewelacyjnej książki pierwszego marszałka Polski Narutowicz był zwolennikiem kandydatury hr. Zamoyskiego „Nie chcę się bronić” — powiedział o pamiętnych zajściach ulicznych

Nierwale sensacyjna wiadomość o publikacji wspomnień marszałka Józefa Piłsudskiego o zamordowanym s. p. prezydencie Narutowiczu wywołała

wśród najszerzych kół społeczeństwa. Dziś udało nam się uzyskać kilka niezmiernie ciekawych szczegółów o książce marsz. Piłsudskiego, z którymi spieszmy podzielić się z naszymi Czytelnikami.

W pracy swej marsz. Piłsudski wspomina między innymi o kandydaturach na opuszczone przezeń stanowisko Naczelnika Państwa.

S. p. prez. Narutowicz był zdania, że na prezydenta Rzeczypospolitej powołać należy hr. Zamoyskiego. Piłsudski zaś skłaniał się ku kandydaturze obecnego prezydenta Wojciechowskiego.

Marsz. Piłsudski odradzał otwarcie s. p. prez. Narutowiczu kandydowania w prze-

konaniu, że zadanie jakie czeka Prezydenta będzie polegało przede wszystkim na pracy nad wewnętrznymi stosunkami w Polsce. Do tego, zdaniem marsz. Piłsudskiego, s. p. prez. Narutowicz nie był przygotowany ze względu na swoją znajomość stosunków polskich. Marsz. Piłsudski wspomina również o odwiedzinach u zabitego prezydenta bezpośrednio po zajściach ulicznych podczas przejazdu na przysięgę. Prez. Narutowicz siedział w fotelu i był głęboko wzruszony. Nie chciał nic opowiadać. Po chwili wskazał na rewolwer, leżący na bluku i rzekł:

— Uprzedzono mnie, że wziął tę broń ze sobą na wszelki wypadek. Zostawiłem rewolwer na stole.

Nie chcę się bronić. Po objęciu władzy Prezydenta Rzeczypospolitej s. p. Narutowicz uspokoił się znacznie. Marsz. Piłsudski widział go od tamtych dwóch razy. Wstrząsająca wieść o morderstwie doszła go w Sztanie Generalnym, gdy pracował w Biurze Historycznym

Uzdrowienie stosunków walutowych Pogląd posła H. Wyrzykowskiego

Podajemy głos posła Henryka Wyrzykowskiego, członka klubu ludowego P. S. L., który na plenum Sejmu przemawiać będzie w dyskusji nad przewidywanym budżetowym.

Na nasze pytanie p. poseł odpowiada:

— Do sanacji ciężkiej obecnej sytuacji finansowej państwa mogłyby — przede wszystkim — przyczynić się dwie okoliczności:

1. **ograniczenie wydatków państwa**

w silnej walucie, jako podkład złoty pod emisję banknotów oraz

2. **wysokie o wielkiej progresji do datki bezpośredniej**

Tymczasem uchwalony niedawno przez większość sejmową podatek gruntowy ma tak niską progresję, że całym swym ciężarem spada na drobna własność rolna.

Również i podatek obrotowy właściwego efektu nie da, gdyż wśród ogromnej większości na szych sfer przemysłowo-handlowych (mam tu na myśli głównie byłoby zabór rosyjski) zakorzenił się zwyczaj oszukiwania

państwa przy płaceniu podatków.

— No a podatek majątkowy? — pytamy.

— Niechże sfer posiadających do płacenia tego podatku jest tak wielka, że rządząca obecnie większość zmieniła już w komisji sejmowej pierwotny projekt rządowy, który przewidywał spłacenie tego podatku w 5 ratach w przeciągu dwu i pół lat, na dziesięć rat w ciągu pięciu lat. Pierwsza rata ma być wpłacona w styczniu 1924 r.

— A co pan poseł przewiduje na najbliższą przyszłość?

— Pomimo bardzo ładnego urodzaju tegorocznego nie patrząc optymistycznie w najbliższą przyszłość — przeciwnie przewiduję

dalejsze trudności finansowe, a co zatem idzie dalszy wzrost drożyzny. Powodem tego wyłuszczone przeze mnie wadliwie obliczane lub płacone podatki.

Jedyny ratunek, powtarzam, to pożyczka zagraniczna oraz wysokie podatki bezpośrednie. Bez tego ani rusz!

Wielkie morskie regaty w Gdyni

Dziś o godzinie 2-ej rozpoczyna się w Gdyni trzecie z rzędu wielkie regaty morskie, urządzone staraniem Ligi Żeglugi polskiej. Zaangażowanie regatami jest ogromne.

Przyjechała między innymi ekspedycja Wojskowego klubu wioślarskiego (W. K. W.) z Warszawy, złożona z 6 osad, pod kierownictwem pułk. Kaz. Dziedlechowskiego.

przedstawicieli władz państwowych, m. in. przybywają na regaty gen. Haller, gen. Rozwadowski.

Przybywa również przed-

stawiciel poselstwa francuskiego, celem wręczenia osobiście nagrody ministra marynarki francuskiej.

Organizacja regat zajmuje się na miejscu inż. Stodolski, komandor Unrug i inni. W regatach biorą udział statki wojenne, statki marynarki handlowej, żaglowce i statki prywatnej kuty i łodzie rybackie. Ogólna liczba statków biorących udział w regatach dochodzi do 100. Regaty obejmują 13 biegów. Początek biegów będzie sygnalizowany wystrzałem armatnim.

DEPESE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Do Lwowa przybył entuzjastycznie witany marszałek Polski Józef Piłsudski.

W Rzymie ukończył się faszystowski syndykat profesorów wyższych uczelni.

Wiceprezydent Coolidge oświadczył, że będzie kontynuował politykę zmarłego prezydenta Hardinga.

W Moguncji zaszły rozruchy na tle drożyzny. Policja używała białej broni.

Spodziewany jest przyjazd

1 złp. = 30.000 mkp.

Ministerjum skarbu komunikuje, że rozporządzeniem ministra skarbu od dnia 6 sierpnia 1923 r. została ustanowiona cena bonów złotych na 30.000 mkp.

Mementol

BRUKSELA, 4. 8. Godz. 21 m. 45. Dziś o godz. 9-ej min. 30 w całej Belgii grały dzwony we wszystkich kościołach i rogatały się salwy armatnie we wszystkich miastach, posiadających załogi wojskowe oraz odezwały się syreny w portach w rocznicę inwazji niemieckiej.

Na granicy wschodniej staną posterunki policyjne

Żadne cele ulegną likwidacji, natomiast straż celna — nie

Jak dowiadujemy się w Dyrekcji Cel, wiadomości o likwidacji Straży Celnej są zupełnie nieprawdziwe i na niczem nieoparte.

Ministerjum skarbu przystąpi jedynie do likwidacji bonów celnych, strzegących granicy wschodniej Rzplitej. Miejsce jej zajmą posterunki policji państwowej.

Charków uznany został oficjalnie za stolicę Ukrainy

Rada Komisarzy Ludowych Ukrainy sowieckiej, poleciła komisarzowi ludowemu spraw wewnętrznych opracować akt państwowy, na mocy którego miasto Charków uznane zostanie za stolicę Ukrainy sowieckiej. Utworzona specjalna komisja, ma

przygotować w ciągu miesiąca plan unieszkodliwiania Charkowa i wynaleźnięcia pomieszczeń dla wszystkich centralnych urzędów ukraińskich. W pierwszym rzędzie mają być sprowadzone do Charkowa wszystkie ukraińskie instytucje kulturalne.

Zakopane, jako miasto-ogród

Sensacyjne szczegóły planu regulacji
Wywiad z arch. Karolem Stryjeńskim

Laureat konkursu ministerjum robót publicznych na regulację Zakopanego, architekt Karol Stryjeński oparł swój projekt rozbudowy stolicy Tatr polskich na zasadzie

miasta-ogródu,

Każdy dom stanąć ma oddzielnie, w otoczeniu własnego ogrodu, wedle planów odpowiednich komisji, aprobujących jego wnętrze i fasadę zewnętrzną.

Pozatem projekt regulacji Zakopanego musiał rozwiązać dwa główne problemy, które nasuwały się same przez się przy rozpatrywaniu całości zadania: uporządkowanie dotychczas istniejącego miasta, zabudowanego bez planu i myśli ogólnej oraz wykorzystanie najlepszego terenu budowlanego dotychczas najzupełniej niewyżytkowanego, którym jest

Gubałówka.

Krupówki, centrum dzisiejszego Zakopanego, miejsce zarówno promenad jak i zakupów, mieszanina blichtru wielkomiejskich kawiarni z ostatnioreznową prowincją, pachnącą perfumami i nawozem, smutny pomnik dotychczasowej gospodarki, — Krupówki w projekcie inżyniera Stryjeńskiego pomysłane są jako

dzielnica handlowa uzdrowiska.

Będą one rozłożone na odpowiednie bloki budowlane, rozdzielone od siebie przecznicami, które połączą je z głównymi arteriami.

Właściwe centrum uzdrowiskowe powstanie między dworcem a Krupówkami. Pod wzglę-

wielka aleja.

dluga bezmała na kilometr, szeroka na 42 metry, z kazonem w pośrodku, biegnąca między Krupówkami a ul. Sienkiewicza, prostopadła do ul. Marszałkowskiej.

Perspektywiczne zakończenie alei stanowić będzie od strony gór

kasyno

z salą teatralną, odczytowa, restauracja i t. d., otoczone niewielkim parkiem, od strony Gubałówki, zaś szerokie rondo z zabudowaniami użyteczności publicznej. Aleja będzie poprzeczona bocznymi ulicami, łączącymi ją z wszystkimi częściami ogrodu-miasta.

Grunta, przez które bieć będzie aleja, nie nadają się do zabudowania, ponieważ są to parcele bardzo wąskie, sięgające zaledwie 5 m. szerokości, — wobec czego

bez komasacji

niema mowy o wprowadzeniu projektu w życie.

Do projektu komasacji przystąpić ma dyrekcja robót publicznych w Krakowie jeszcze w tym roku.

Biały dom Stanów Zjednoczonych spowity krami żałoby

Zwłoki prezydenta Hardinga przewiezione
do Waszyngtonu

SAN FRANCISCO, 4. 8. (PAT). Hwas donosi: Po ukończeniu ceremonii żałobnej w hotelu, w którym zmarł prezydent Harding, złożono jego zwłoki w specjalnym pociągu. Żołnierze, marynarze i wielkie tłumy publiczności odprowadziły trumnę na dworzec.

Przewieziono je do Waszyngtonu, gdzie będą wystawione w Białym Domu.

Następnie przewiożą je do Marion, i tu nastąpi złożenie do grobu rodzinnego. Prezydent

Coolidge przybył wczoraj wieczorem do Waszyngtonu.

Opinia lekarzy
o przyczynach śmierci
Prezydenta Hardinga

SAN FRANCISCO 4. 8. (PAT). Pięciu lekarzy Hardinga oświadczyło, że prezydent zmarł wskutek pęknięcia naczyń krwionośnych w mózgu.

Śmierć ta mogła nastąpić bez względu na ostatnie zatrucie się prezydenta. Harding cierpiał od kilku lat na sklerozę.

W Angorze waleczni dostają ziemię

ANGORA, 4. 8. Godz. 23.05. Rząd Angory postanowił podzielić rządowe majątki pomiędzy zasłużonych oficerów rezerwy.

Rumunia nagradza zasłużonych

BUKARESZT, 4. 8. Godz. 22 m. 15. Dnia 26 września obędzie się uroczysty akt przekazania generałowi Berthelot majątku ziemskiego, ofiarowanego mu przez parlament rumuński.

Sejm uchwalił podatek majątkowy

Trudu było niemało, więc musi sobie wypocząć

(Od warszawskiego korespondenta)

W ciągu dwóch odbytych wczoraj posiedzeń, w drugim i w trzecim czytaniu załatwili

podatek majątkowy.

Nie obyło się bez walki, w której lewica chciała przerzucić podatek z drobnych posiadaczy rolnych i rzemieślników na wielki przemysł i ziemiaństwo.

Bardzo ciekawe cyfry przytoczył poseł Chądzyński (N. P. P.) z których wynika, że obciążenie na głowę podatnikami wyniosło w r. 1922:

w Polsce 9 franków.

w Francji 550 franków.

Jakież miał być budżet nasz zrównoważony!

P. Chądzyński oskarża nie-które stronnictwa, zwalczające dawne rządy, iż uchylały się od płacenia podatków. Teraz zapłacicie, usza! czy chcą czy nie chcą, usza! on, że poprawienie ustawy jest zasługą lewicy.

Alt. poseł Kwiatkowski z Ch. D. przypisuje całą zasługę swemu znów klubowi. Z pewnością obaj mają rację.

Pos. Bogusławski z grupy Dąbskiego, wyraża żal, że minister Grabski musiał ustąpić, a jego

plan został zburzony.

Obechy minister planu żadnego nie posiada; niema go też i pan komisarz oszczędności, w. choć od dwóch miesięcy pobiera pensję.

P. Jaroszyński (Ch.-N.) pełen jest niepokojem, czy społeczeństwo wytrzyma tak wielki ciężar. Nie boli o to głowa komunistycznego posła Królikowskiego, który utrzymuje, że podatek ma na celu ratowanie ustroju kapitalistycznego, leżącego w gruzach w państwach oścennych i wewnątrz kraju. Natomiast

w republikach sowieckich następuje okres rozkwitu gospodarczego. Stopa życiowa robotnika w Moskwie jest wyższa, niż w Warszawie...

Głos z ław socjalistycznych:

Ociemniały inwalida wojenny będzie miał przyjaciela i przewodnika

Każdy z nich otrzyma psa

Ministerium pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerium skarbu, chcąc użyć doświadczeń z przeszłości z zeszłych wojen, o wolność obywateli to jest ocalenia inwalidów wojennych, postanowiło rozporządzenie o zaopatrzeniu tych inwalidów w psy-przewodniki.

Warunki otrzymywania psa są następujące: brak dochodów prócz renty i nienszkodzone nogi. Prócz psa otrzymują inwalidzi w okresach czasu pieniądze na koszty

A ilu robotników umiera tam z głodu?

P. Królikowski: Podczas każdej rewolucji umiera, ale wyszkie spekulowali na tym głodzie, aby ratować kapitalistów — odpowiada bez zająknięcia.

Pos. Rusinek (Plast) oświadcza, że klub jego stoi na stanowisku...

Pos. Smola: Klub pański już leży!

Pos. Rusinek: Stoi na stanowisku, że

forsowanie śruby podatkowej jest bezskuteczne.

Tak przemawia jeszcze dwudziestu kilku mówców, przekornie mówiąc, że wnosząc poprawki do ustawy.

Tylko ukraińcy i białorusini nie wzięli udziału w dyskusji, gdyż oświadczyli, że odmawiają rządowi, który nie zaspakaja ich żądań i potrzeb, jakiegokolwiek pomocy. Zapomnieli, że podatki płaci się

państwu nie rządowi.

Wreszcie doszło do głosowania. Przyjęto kilka młej ważnych poprawek, na które zgodził się referent Wierzbicki. Odrzucono natomiast

dwa najważniejsze wnioski opozycji: 1) aby zwolnić od podatku majątku, wynoszące powyżej 15 tys. fr., 2) aby progresji podatków gruntowych nie zaliczać na poczet podatku majątkowego. Co do pierwszego wniosku większość zgodziła się na podniesienie wolnego od podatku majątku z 2 tys. fr. na 3 tys. fr.; drugiego wniosku nie uwzględniono.

Dotknęło to do żywego dwa kluby: „Wyzwolenie” i grupę Dąbskiego. Złożyły więc deklarację, że podatek majątkowy w uchwalonej redakcji służy jedynie

do symulowania

przed społeczeństwem rzekomej gotowości stronnictw rządzących do ofiar na rzecz skarbu. W istocie podatek ten spadnie na drobna własność, dając natomiast wielkim fortunom w rolnictwie i przemyśle możność uchylenia się od niego drogą

10-letnich obligów, hipotecznych zobowiązań, zaliczenia progresji podatku gruntowego i daniny lasowej.

Wobec tego stronnictwa te głosowały przeciwko całej ustawie, którą

uchwalono głosami partii rządowych, N. P. R., P. P. S., żydów i Niemców, ukraińcy i białorusini byli na sali nieobecni.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, sesja sejmowa została zamknięta. Posłowie rozjechali się do domów.

O bezpieczeństwo pracy w fabrykach

Rada Ministrów postanowiła opracować nowoczesne przepisy

Gwarancje prawne ochrony pracy w duchu nowoczesnym, na obszarze byłej Kongresówki, tak jakby nie istniały.

Stan prawny pozostały po dawnych rządach rosyjskich, a zrekapitulowany w dekrete o inspekcji pracy z r. 1919, jest nad wyraz marny i nie zapewnia bodaj w przybliżeniu zatrudnionym w fabrykach robotnikom tych warunków pracy, które oddawna są wprowadzone we wszystkich fabrykach na zachodzie. W miarę zaś rozwoju urządzeń technicznych naszego przemysłu, gwarancje te stają się wprost nieodzowne.

Płać lat więzienia za mówienie prawdy

MOSKWA 4. 8. (PAT). Tuższy sąd gubernialny rozpatrywał sprawę niejakiego Anichowskiego, oskarżonego o udzielanie informacji polskiej de lokacji reewakuacyjnej co do rzeczy znajdujących się w posiadaniu władz sowieckich, do których pretensję zgłosił w swolm czasie Rząd polski.

Anichowski był pracownikiem remontowych warsztatów samochodowych, które zostały utworzone z byłej fabryki „Rohn i Zieliński”, ewakuowanej do Rosji.

Anichowskiego skazano z zastosowaniem okoliczności łagodzących na 5 lat więzienia.

Rząd przychodzi z pomocą inwalidom

Otrzymają oni większy kapitał dla stworzenia sobie warsztatu pracy

Ministerium pracy i opieki społecznej postanowiło przyjąć z pomocą niezamożnym i niezdolnym do pracy inwalidom wojennym, umożliwiając im stworzenie warsztatu pracy lub podstawy bytu. Kapitał, który będzie na ten, że skarb wypłacać będzie poszczególne inwalidom sumę, która

powstanie z liczyzny sześciomiesięcznej renty i odpowiedniego mnożnika. Dla najniższej granicy wieku, t. j. 21 lat mnożnik wynosi 18%, dla najwyższej, t. j. 65 lat wynosi 8%.

Ostatecznie załatwienie tej sprawy ureguluje specjalne rozporządzenie.

Słowa Jeremiaszowe o stosunkach panujących na kresach

Może nasz daleki czytelnik widzi rzeczy zbyt czarno — niemniej, przemawia przez niego gorący patriotyzm

Szanowna Redakcjo!

Państwo polskie posiada ohrzymia polac ziem na kresach wschodnich. Znaczny odsetek stanowi tam ludność obcojęzyczna, o czym Polska zapominać nie może. Jednocześnie zapomni o swoich własnych interesach, jeżeli o sobie. Czy jednak nasi możni o tem wiedzą, czy zdają sobie z tego sprawę?

W teorii tak — w praktyce czynią wszystko by w obywatelach Polski na wschodzie państwa lojalność w stosunku do państwa. Świadomie, czy nie świadomie, to rzecz w tym wypadku obojętna, należy stwierdzić fakt.

Co jest widomym znakiem państwa dla ludności?

Administracja — władza.

Co uczyniono dotychczas, by władze na kresach reprezentowały jaknajlepiej wobec ludności? Nie! Albo uczyniono wazystko, by przedstawić ją jaknajgorzej! Zwracano na to uwagę niejednokrotnie. Ale i na tem koniec. Plany są jaknajlepsze — wykonanie jaknajgorsze.

Zmieniały się gabinety, sposoby organizowania naszych władz kresowych jest ciągle jednakowe. Na kresy wysyła się najgorszy element, celem obsadzenia tamtejszych placówek naszych władz. Tak samo jest obecnie przy organizacji policji kresowej.

We wszystkich okręgach ogłoszono

werbunek do policji.

Kandydatów moc. Jest w czem wybierać. Przyjmuje się liczne szeregi i wysyła na kresy.

Działają szybko i energicznie

jest zaleta.

Szybko i energicznie można dom zburzyć, jak go i zbudować

Nie szybkość więc, lecz jakość roboty decyduje o osiągnięciu celu. A czy osiągniemy cel przy obecnym systemie organizacji policji kresowej?

Nie!

Element jaknajgorszy, surowy i niejednokrotnie szkodliwy.

Asfaltbeci, ludzie zaci kondu-

Mimo weryfikacji przemycalają się tacy, którzy idą na służbę policyjną dla zrobiecia interesu. Jakiego rodzaju może to być interes — wiadomo.

Ludność kresowa, widząc pijanego policjanta, nie nabierze zbyt wielkiego szacunku dla administracji; stykając się z korupcją urzędników, niezadowolone sama zdemoralizuje się doszczętnie.

Zapewne, trafiają się ludzie uczciwi i dzielni, ale stanowią, niestety, mniejszość.

Chcąc naszą administrację i policję zareprezentować na wschodniej rubieżi jaknajlepiej, musimy wysłać tam ludzi inteligentnych. Chcąc wznieść miłość dla Polski u ludności kresowej musimy wysłać tam ludzi ideałowych. Chcąc wyrobić tam poszanowanie prawa, trzeba wysłać ludzi rozumnych i stanowczych. Nie z pilicy! Nie — kto w rękę wpadnie. Byłoby się pisać szybko wykonaniem naszych władz. Tak samo jest i otrzymać — (niezależnie) krzyż zasługi. Aby dalej!

Polska — to nie kramik.

To rzecz święta, wielka. To coś, co powstało z łez, rozpacz i krwi całych pokoleń.

Trzeba teraz zgodnego wysiłku, rozważ, pracy — aby majestat Rzeczypospolitej zajął czystym blaskiem!

Inaczej wykopemy sobie grób na kresach.

Jeremi...

Wznowienie sprawy Bohdana Ronikiera

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie, obecnie zajął się zbieraniem materiału i zbada-aniem szeregu świadków odwo- dowych w głosnej w swoim czasie sprawie Bohdana Ronikiera, który, jak wiadomo po skazaniu go przez sądy rosyjskie na 11 lat ciężkich robót za

morderstwo swego szwagra s. p. Stanisława Chrzanowskiego, postaral się wyjednać u władz niemieckich o zwolnienie go z więzienia za kaucją i o zarządzenie rewizji procesu. Sprawa ma być ponownie rozpatrywana przez sąd okręgowy.

Spieszcie się!!!

termin upływa 11 sierpnia o 6-iej w.

Kto zdobędzie mistrzostwo Polski?

Wielki konkurs Prasy „Czerwonej”

Poniżej załączamy tabelkę, którą należy wyciąć, wypełnić i przesłać:

MISTRZOSTWO GRUPY ZACHODNIEJ	MISTRZOSTWO GRUPY WSCHODNIEJ
Kto zwycięży?	Kto zwycięży?
1) Wisła — Warta	1) Pogon — Polonia
2) Wisła — Ł. K. S.	2) Pogon — Łauda
3) Wisła — Iskra	3) Pogon — Lublin
4) Warta — Wisła	4) Polonia — Pogon
5) Warta — Ł. K. S.	5) Polonia — Łauda
6) Warta — Iskra	6) Polonia — Lublin
7) Ł. K. S. — Wisła	7) Łauda — Pogon
8) Ł. K. S. — Warta	8) Łauda — Polonia
9) Ł. K. S. — Iskra	9) Łauda — Lublin
10) Iskra — Wisła	10) Lublin — Pogon
11) Iskra — Warta	11) Lublin — Polonia
12) Iskra — Ł. K. S.	12) Lublin — Łauda

Nazwisko i imię uczestnika konkursu

Dokładny adres

Uwaga: Odpowiedzi są uznane za ważne tylko za wysłaniem

STRACENIE RZĄDU NARODOWEGO NA STOKACH CYTADELI

Opowiadanie naocznego świadka w 59-tą rocznicę 5.VIII 1864 — 5.VIII 1923

Drugiego sierpnia, jako w dniu moich imienin, było u mnie kilku kolegów, z którymi razem przeszliśmy do klasy 7-ej; były jeszcze wakacje, lada dzień miała się odbyć egzekucja powieszenia członków Rządu Narodowego; między nimi był i Roman Zieliński pochowany nasz nauczyciel matematyki w klasie 5-i 6-ej. Naradaliśmy się czy iść być świadkami strasznej kazi — czy nie? Jedni utrzymywali, że obecność nasza będzie uwłaczająca chwili, że niejako będziemy jako ta ciekawa gawiedź. Inni w tej liczbie nie utrzymywali, że zobaczymy Zielińskiego jadącego na szubienicę i pożegnamy go i złożymy mu hołd. Zdanie to przeważało i postanowiliśmy, jak się dowiedzieli o dniu stracenia, zebrać się o 7-ej rano u kolegi Wojskiego, mieszkającego na Długiej, aby razem udać się pod Cyta-

Miejsce stracenia i egzekucję wyznaczono na 8-rano, 5-go sierpnia, o 7-ej stanieliśmy 6-ciu jak jeden mąż u Wojskiego i wyruszyliśmy przez Nalewkę i Muranów, tłumy się już zbierały, my jednak przeczuliśmy się i stanęliśmy na Konwiktorskiej, przy wylocie Zakroczymskiej, tam spotkaliśmy dawnego kolegę z klas niższych Kocha, który przyłączył się do naszej grupy.

Oczekiwaliśmy w wielkim skupieniu, przed naszymi oczyma piętrzył się wysoki szafot z szubienicą, na jej poprzecznej belce było 5 kółek z umocowanymi stryczkami.

Jada!...

Stok Cytaдели naokoło szubienicy był otoczony wojskiem. Wkrótce po naszym przybyciu zaczęła się jeździć Moskiewska starszyzna, — a koło 9-ej słyhać było: „Jada, jada”. Jakżo ukazała się postać jadącego kata, a za nim pięć gnojówek. Na pierwszej jechał Traugutt w jesiennym ciemnym palcie, z odkrytą głową, przy nim zakonnik-kapucyn z krzyżem; po obu zaś stronach wózka jechało po jednym żandarmie w blizczących metalowych hełmach, z dobytymi szablami — na jasno siwych koniach — i szła piechota z karabinami z nasadzonymi bagnietami. Następne cztery gnojówki zupełnie identycznie były eskortowane.

Skazańców wzięto do Cyta deli nie najbliższą drogą, a widocznie dla wzbudzenia grozy, okólna. Gdy wózek z Zielińskim przejeżdżał koło nas, kolega Koch krzyknął:

— Bywał zdrow Romanie! Zieliński ani się ruszył — jego piękna o kobiecie cerze twarz, była mizerna, wycieńczona, oczy utkwione w dal —

spokojne.

Wojski zgromił Kocha: — Idjoto! — wiozą go na śmierć, a ty życzysz mu zdrowia i krzyknął: Cześć tobie Romanie, żegnamy cie!

Warknęły bebn

Ody wózki wjechały na stok, dobosze zaczęli przeraźliwie bebnąć — widocznie, aby ewentualnie zagłuszyć jeśliby skazańcy przemawiali. Bebnienie to trwało do końca egzekucji i było tylko na chwilę przerwane podczas czytania wyroku śmierci.

W niedalekiej odległości od szubienicy zatrzymano wózki; skazańcy wysiedli, przeszli kilkanaście kroków, każdy z zakonnikiem, zatrzymano ich i ustawiono w rząd, potem pułkownik, audytor w otoczeniu, kilku oficerów odczytywał wyrok śmierci.

W obliczu śmierci

Podczas tego czytania Traugutt nie zwracał najmniejszej uwagi i romawił najspokojniej ze swoimi zakonnikami, potem we szli na rusztowanie, nie mieli związanych rąk i sami wzię-

wali na siebie śmierć. Pierwszy wszedł na szkodki i był powieszony Traugutt, naczelnik Rządu Narodowego. Krajewski wydobyl z pod stryczki swoją okazalą brode i poprawił ją, był on ministrem spraw wewnętrznych. Te czyski, minister skarbu, wsiadł stryczek do ręki i pocałował go. Jeziorski okazywał pewny niepokój, a Zieliński, który nie był właściwie członkiem Rządu Narodowego, a naczelnikiem ekspedytury zachowywał się spokojnie.

Traugutt zawisł Skoro Traugutt zawisł na stryczku, zrobiło mi się ciemno w oczach i jakiś kurz schwylił mi gardło, zamknąłem oczy; nieustannie doznawałem dobozów wzmagało moje zdenerwowanie. Szepkałem w sobie: — Nie mogę — chodźmy i zaczajemy się wycofywać. Słyszałem na około wprawdzie ciche, ale dogodne wymysły na rząd i Moskali niektóre kobiety, a nawet mężczyźni płakali. Z trudem wycofałem się z tłum i jak pijany, zataczając się wróciłem do domu. Cały dzień

byłem w gorączce, nie mogłem nie jeść, czułem ciągle w ustach smak piotunu. Dnia tego nie zapomnę nigdy i dziś, po 59 latach widzę twarz skazańców, a nawet niektórych kapucynów i żandarmów, eskortujących — jakbym je widział wczoraj.

Nie Izami rozpacz...

Nazajutrz kolega Lewandowski, który mawiał o sobie, że pracuje w „ruchawce” przyniósł i dał mi egzemplarz odczytu naczelnika miasta, bardzo czysto i na pięknym papierze wydrukowany, opisujący egzekucję, zakończenie, którego brzmiał: „... oddajemy cześć męczennikom i uświęcimy ich pamięć, nie Izami rozpacz, lecz miśkiem postanowieniem wstępowania w ich ślady. Starajmy się na wzór ich utrzymać moc swoją i charakter do końca. Jak oni walczyli do ostatniego tchnienia... a prochy nasze spoczną w wolnej Ojczyźnie. Po latach 54 próbnie słowa odczytu spełniły się... Inżynier Gustaw Kramkowski (Gamaston).”

Wygrwał na giełdzie miliony, aż do utraty zmysłów

Ciężkie warunki bytu urzędniczego skłoniły referenta Izby skarbowej do gry giełdowej

Grał szczęśliwie. — Wygrał około 100.000.000 mk. l. — zbankrutował. — Znajduje się u Jana Bożego w oddziale V-tym. Pragnął iść do min. Lindego ze swym planem naprawy waluty krajowej

(Od warszawskiego korespondenta)

Był referentem w instytucji rządowej. Miał żonę i dzieci... chciał żyć! Ciężkie atoli warunki stawiały go nieraz w położeniu nad wyraz trudnym, więc poszedł

po szum do głowy

I zaczął grać na giełdzie. Posprzedał i pozostawił zegarki, biżuterię i t. p. precjoza rodzinne, a kupił akcje. Zarobek okazał się szybki i dobry. Zagrał powtórnie i stał się posiadaczem około

100.000.000 marek.

Wtedy biedny umysł jego nie wytrzymał. (Co za nadzwyczajny temat do powieści psychologicznej!)

W środę ubiegłą przyszedł do biura i zaczął opowiadać kolegom, iż ma niezwykły a niezawodny środek

uzdrowienia skarbu

oraz wszystkich bolączek walutowych Polski.

Zwierzył się ze swego projektu, że chce iść z tym planem do ministerstwa skarbu p. Lindego. Miał przytem wypieki na twarzy i

wzrok błędny.

Nie dopuszczono go do ministra, ale odebrano mu legitymację urzędniczą i odstawiono do zakładu dla umysłowo chorych św. Jana Bożego, gdzie znajduje się pod obserwacją na sali oddziału V-go.

Eksplotacja głupoty ludzkiej

Panowie paskarze, zgłaszajcie się!

(B) Opinia publiczna Francji żywo zajmuje się obecnie projektem ustawy, opracowanym przez dziennikarza paryskiego Jerzego Mauveret.

Ustawa ma na celu powiększenie dochodów państwowych za pomocą

wykorzystania różnic ludzkich

i zamożności do tytułów arystokratycznych.

Na zasadzie tej ustawy zniesione byłyby wszystkie dotychczasowe tytuły: książąt i hrabiów i t. p. natomiast wprowadzone byłyby nowe o tych samych rangach, udzielane nie arystokracji rodowej lecz wszystkim tym, którzy zechcą za nie zapłacić według zgóry ustalonej taksy.

Taksa ta wyniosłaby:

dla księcia	1.000.000 franków
„ duków	500.000 „
„ markiza	250.000 „
„ hrabiego	150.000 „
„ vice-hrabiego	100.000 „

„ barona 75.000 „
„ kawalera (chevalier) 50.000 franków.

p. Mauveret, że

500 ludzi we Francji zakupi tytuł księcia,

tysiąc ludzi zechce zostać dukami, 2 tysiące osób nabydzie tytuł markiza, 10 tysięcy zadowolą się tytułem hrabiowskim

20 tysięcy będzie miało jeszcze mniejsze wymagania i pozostanie vice-hrabiami, 30 tysięcy uzna za wystarczający dla siebie tytuł barona, zaś 50 tysięcy osób we Francji stać będzie na tytuł kawalera, tembardziej, że w danym wypadku

wolno być kawalerem, będąc żonatym.

Razem wyniosłoby to

9.750.000.000 franków.

Suma ta brzmni poetycznie i zasługuje zdaniem prasy francuskiej na bliższe zajęcie się propozycją p. Mauveret.

Napad bandycki na aeroplan

Kulami „ściągnęli“ go na ziemię

Z Lima, Peru donoszą o niezwykle śmiałym napadzie bandytów, jaki dokonano

na aeroplan pocztowy

wiozący około 20 tys. dolarów. Skutkiem mgły pilot Lloyd Moore lecąc z Limy do Cautę opuścić się musiał nad samą ziemię, aby się zorientować w kierunku.

Bandyci na samochodach

znal szosą

ostrzeliwując szybko.

Kule zepsuły motor i zmusiły pilota do wyładowania. Pilot Moore zdażył uciec z pieniędzmi, zanim samochody bandytów nadjechały.

Kotal kotal

Dzienniki amerykańskie donoszą, iż do Polski przybyła komisja rządowa rosyjskich sowiektów w celu zakupu 10.000 kotów dla zwalczania

szczurów, które stały się plagą Rosji.

Nie przejmujemy się tem zbyt. Gazety amerykańskie rozpisują się niedawno o poborze kobiet polskich do wojska.

Ukrzyżowany na drzewie

Wiadomo tylko, że był pisarzem gminnym

W lesie moszczenińskim w pow. łuckim znaleziono nagiego trupa mężczyzny w średnim wieku. Trup był

przybity do drzewa

gwoździami.

Ręce wygięte były do tyłu i

przewiązane powrozem oraz trzema aksamitnemi wstążkami.

Policja miejscowa prowadząc dochodzenie ustaliła, że jest to trup b. pamiotnika pisarza gm. Siłub, Daniela Moszko.

Uciekł z przed ołtarza

Panna młoda zemstała

Z New Britain Com. w Ameryce doposzą o następującym wypadku, jaki miał miejsce w kościele, w czasie ślubu polaka niejakiego Jana Zielińskiego.

Już oddawna starał się on o względy 23-letniej

uroczej i posażnej

panny Józefiny Tkacz.

Wreszcie zdobył jej serce i zgodę rodziców.

Ślub odbył się miał w ubiegłą niedzielę.

Orszak ślubny przybył do kościoła. Ks. proboszcz Kowalczyk wyszedł przed ołtarz.

Obłubieńcy ukleknęli na stopniach i rozpoczęła się ceremonia ślubu.

— Masz dobrą a nieprzymuszoną wolę pojąć za małżonkę

te o Józefinę — zapytał kapłan pana młodego.

— Nie — brzmiała

nieśmiała odpowiedź obłubieńcy.

Ksiądz myślał, że pan młody

nie dostyszał pytania obrzędowego, powtórzył je raz jeszcze.

— Nie, — usłyszał po raz drugi, krótko i wyraźnie.

Wówczas ksiądz, zdziwiony wielce spytał:

— Czy ty wiesz, co mówisz?

Co mają znaczyć te żarty?

— To nie są żarty —

odparł pan młody, — nie chcę się żenić z tą panią. Rozmyśliłem się i koniec.

Poczem wstał z kłęczek i kłaniając się na prawo i lewo znajomym, ruszył nie zatrzymywany wzdłuż orszaku ślubnego.

Panna młoda zemstała,

matka jej wybuchła spazmatycznym płaczem.

Oburzenie ojca p. młodego wzrosło niepomniernie, gdy wyszedłszy przed kościół dowiedział się, że „uciekł“ nie

zapłacił nawet za karetę ślubną.

Wielki niemy

przekształca się

w jarmarcznego błazenka

Według ostatnich danych statystycznych w Stanach Zjednoczonych znajduje się 18.000 teatrów kinematograficznych, do których co tydzień uczęszcza przeciętnie około 50 milionów osób.

Wpływ obrazów filmowych jest olbrzymi.

Według raportu złożonego niedawno przez specjalnych ekspertów w Waszyngtonie,

publiczność amerykańską w większości żyje duchowo kinematografem. Ludzie czytają

coraz mniej książek. Wystarczają im sentencje i zdania przeczytane w teatrach filmowych.

A coraz gorsza wartość obrazów ruchomych, pozbawionych wartości moralnej i artystycznej, fatalnie wpływa na psychologię mas.

O reformie przemysłu filmowego, który w Ameryce znajduje się w rękach małej grupy spekulantów, w ostatnich latach sporo się mówi i sporo pisze. Aby „oczyszczyć“ kinematograf na dyktando produkcji filmowej, zaplanowano na 150 tysięcy dolarów rocznej pensji byłego sekretarza poczty p. Haysa.

Lecz poprawy nie widać.

Chyba tylko to, że co drugi obraz jest propagandą religijną

jednej z licznych sekt religijnych w naiwny zazwyczaj sposób przeobrażona. Kinematograf kontrolowany przez ludzi inteligentnych i uczciwych,

może oddać społeczeństwu nieocenione usługi.

Kinematograf spekulacyjny jest dlań nieobliczalną szkodą i nieszczęściem

Śmierć w podziemiach kopalni

Wybuch gazów pogrząbał żywcem 28-miu górników

Straszną katastrofą górniczą miała miejsce w kopalni węgla w Maltbey (Comte York).

W chwili gdy około stu robotników zajętych było pracą nad ulepszeniem systemu wentylacyjnego w kopalni, u wejścia do jednej z galerii nastąpił

strasznym wybuch gazów, który spowodował załamanie się

sklepienia galerii i zatarasował wyjście.

Dwudziestu ośmiu górników zostało żywcem pogrąbanych.

Rozpoczęto natychmiast prace nad usuwaniem gruzów, lecz po 24 godzinach tej pracy nie

zdołano jeszcze dotrzeć do nieszczęśliwych ofiar.

Niemna już prawie żadnej nadziei ocalenia ich życia.

100 funtów szterlingów!

Sądziecie zapewne Czytelnicy, że to jest pensja urzędnika VII kategorii w Rzeczypospolitej Polskiej?

Jesteście w błędzie.

Myślicie może, że to jest honorarium feljetonisty.

Mylicie się.

Jest to zarobek ubożego

dziadka w Londynie

Przed kilku tygodniami zatrzymano w tem mieście żebraka, przy którym znaleziono

5 funtów szterlingów i trochę drobnych

Ponieważ w Anglii żebractwo jest karane, biedak musiał

jakiś czas odsiedzieć w kowie. Gdy go wypuszczono na wolność, oczywiście musiał odrobić stracony czas, co mu się

powiodło tak znakomicie, że po powrotnym aresztowaniu wykazał się już sumką 100 ft. szterlingów, co po przeliczeniu na naszą walutę, według kursu 600.000 marek za funt szterling, wynosi sześćdziesiąt milionów marek polskich.

Dowidzenia, Czytelnicy! Jaki do Londynu!

Pa-a!

As-Pik.

Tylko jeden niewinny młodzieniec

Pan Jerzy Blanchot, zamożny przemysłowiec paryski, pozostawił, umierając, niezwykle zapis.

Zapisał mianowicie sto tysięcy franków kasie miejskiej Paryża, z tym, aby odsetki od tej sumy wypłacane były rokrocznie dwóm młodym dziewczynom o nieposzlakowanej opinii — i jednemu młodzieńcowi, który będzie mógł udowodnić zupełnie nienaganny tryb życia.

Z wynalazieniem młodych niewinnych dziewcząt poszło jeszcze jako - tako.

Natomiast

z niewinnym młodzieńcem było znacznie gorzej.

Paryż jest niewątpliwie wspaniałym, ale rekordy cno-

ty nie zdają się być w „stwie“.

W tym roku znalazł się tylko jeden bohater, ubiegający się o nagrodę Blanchota.

Jakoż, otrzymał ją.

Wyniosła dokładnie

dziewięćset dziesięć franków.

Trudno stawiać horoskopy, zwłaszcza na tak dużą odległość: wątpliwe jest w każdym razie, czy nagrodzony za cnotę młodzieniec, sfotografowany we wszystkich francuskich ilustracjach, wytrwa długo w celibacie. Już dziś otrzymuje podobno dziesiątki wznajmionych od kobiet, które „szuszone, czy nieślusnie uważają go za materiał na wzorowego męża, lub przyjaciela.

Sąd nie zatwierdził nowego ceremoniału ślubnego

Ameryka, błogosławiony kraj wolności posiada, jak wiadomo

opinie publiczną niezmiernie czułą na wszelkie przestępstwa przeciwko moralności publicznej; pod tym względem obywateli amerykańskich bynajmniej nie cieszą się wolnością i wszelkie tego rodzaju przestępstwa są surowo karane.

W tych dniach zdarzył się w Bostonie wypadek, który do głębi poruszył opinię publiczną tego miasta i spowodował dymisję powszechnie tam znanego i cenionego burmistrza p. George'a Lyman'a Paine'a.

Ten powszechnie szanowany a wysoki urzędnik prosił o udzielenie ślubu cywilnego, oficerowi armii amerykańskiej, porucznikowi, Hague ze znaną z piękności panną Priscilla Redgrave, rodem z Baffi-more.

Ponieważ okazało się, że panna młoda nie była dotychczas ochrzczona, zatem burmistrz

współ z pastorem postanowili połączyć te dwie uroczystości.

Po ukończonym obrzędzie chrztu burmistrz wzruszony podniósł uroczystością przychylnie do swego Iona, młodą i piękną neofitkę i

złożył na jej czoło czuły pocałunek.

Narzekony również bardzo wzruszony, nie zwrócił narażeniu na to zakończenie ceremoniału, które wydawało mu się zupełnie naturalnem.

Jednakże, w chwili potem, po ukończeniu ceremonii ślubu, burmistrz nie umiający widocz-

nie zapanować nad swymi braterskimi uczuciami

powtórnie uściłkając pannę młoda.

To już wyraźnie nie podobają się młodemu małżonkowi. I tym razem jednak uroczystość nie została zakłócona żadnym zbyt widocznym objawem zażenowania szczęśliwego małżonka

pani Priscilli.

Katastrofa nastąpiła dopiero pod koniec śniadania wydanego na cześć młodej pary przez ich rodziców.

W chwili gdy całe towarzystwo wstawiało już od stołu, porucznik Hague zauważył, że p. George Lyman Paine po raz trzeci przyciska uroczą jego żonę do swego Iona i...

po raz trzeci składa na jej czoło pocałunek,

który w dodatku wydał się młodemu małżonkowi jeszcze czulszy i dłuższy niż poprzednie.

Krewki oficer chwyciłszy wiszący na ścianie pełcz, zaczął nim okładać ze wszystkich sił „bratersko“ uśposobionego burmistrza, który naprosto tłamał się, że

nie zapanował nad swymi braterskimi uczuciami

powtórnie uściłkając pannę młoda.

To już wyraźnie nie podobają się młodemu małżonkowi. I tym razem jednak uroczystość nie została zakłócona żadnym zbyt widocznym objawem zażenowania szczęśliwego małżonka

pani Priscilli.

Katastrofa nastąpiła dopiero pod koniec śniadania wydanego na cześć młodej pary przez ich rodziców.

W chwili gdy całe towarzystwo wstawiało już od stołu, porucznik Hague zauważył, że p. George Lyman Paine po raz trzeci przyciska uroczą jego żonę do swego Iona i...

po raz trzeci składa na jej czoło pocałunek,

który w dodatku wydał się młodemu małżonkowi jeszcze czulszy i dłuższy niż poprzednie.

Krewki oficer chwyciłszy wiszący na ścianie pełcz, zaczął nim okładać ze wszystkich sił „bratersko“ uśposobionego burmistrza, który naprosto tłamał się, że

nie zapanował nad swymi braterskimi uczuciami

powtórnie uściłkając pannę młoda.

To już wyraźnie nie podobają się młodemu małżonkowi. I tym razem jednak uroczystość nie została zakłócona żadnym zbyt widocznym objawem zażenowania szczęśliwego małżonka

pani Priscilli.

Katastrofa nastąpiła dopiero pod koniec śniadania wydanego na cześć młodej pary przez ich rodziców.

W chwili gdy całe towarzystwo wstawiało już od stołu, porucznik Hague zauważył, że p. George Lyman Paine po raz trzeci przyciska uroczą jego żonę do swego Iona i...

po raz trzeci składa na jej czoło pocałunek,

który w dodatku wydał się młodemu małżonkowi jeszcze czulszy i dłuższy niż poprzednie.

Krewki oficer chwyciłszy wiszący na ścianie pełcz, zaczął nim okładać ze wszystkich sił „bratersko“ uśposobionego burmistrza, który naprosto tłamał się, że

nie zapanował nad swymi braterskimi uczuciami

powtórnie uściłkając pannę młoda.

To już wyraźnie nie podobają się młodemu małżonkowi. I tym razem jednak uroczystość nie została zakłócona żadnym zbyt widocznym objawem zażenowania szczęśliwego małżonka

pani Priscilli.

Katastrofa nastąpiła dopiero pod koniec śniadania wydanego na cześć młodej pary przez ich rodziców.

W chwili gdy całe towarzystwo wstawiało już od stołu, porucznik Hague zauważył, że p. George Lyman Paine po raz trzeci przyciska uroczą jego żonę do swego Iona i...

po raz trzeci składa na jej czoło pocałunek,

który w dodatku wydał się młodemu małżonkowi jeszcze czulszy i dłuższy niż poprzednie.

Krewki oficer chwyciłszy wiszący na ścianie pełcz, zaczął nim okładać ze wszystkich sił „bratersko“ uśposobionego burmistrza, który naprosto tłamał się, że

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

I nie troszcząc się wyjaśnieniem bliższym swych słów, podbiegł do okna otworzył je i zawołał na stojącego na ulicy posterunkowego:

— Biegnij co tchu na drugie piętro i dowiedz co się stało.

Policjant jednym skokiem znikł w bramie, a już po dwu minutach otworzył się okno sąsiadujące z oknem, w którym stał Oryl, i wychyliła się z niego przerażona twarz policjanta.

— Proszę pana, Cydukowski leży bez życia na podłodze!

— Heł, — zaklął z angielska Oryl — powinienem był to przewidzieć — i nie zważając na osłupiałych urzędników towarzyszy — wybiegł z pokoju.

Za chwilę był już przed domem i dawał policjantowi, stojącemu na warcie przed kamienicą,

ca, w której mieszkali Karwińscy, prędkie zlecenia

— Nikogo nie wypuszczać z domu, stróżowi kazać zamknąć bramy. Tak samo w innych kamienicach przy tej ulicy.

Potem pobiegł w Aleje, powtórzył ten sam rozkaz stróżowi w kamienicy Stójzy — i dalej popędził do domu, gdzie mieszkała Kaliska.

Tu czekał goniec.

Policjant oświadczył mu, że w kamienicy tej wyszedł jakiś elegancki pan z torebką w ręku. Spieszył się na kolej, jak mówił. Był ciemny na twarzy i włosy miał czarne tylko oczy bardzo jasne i czerwone jakieś.

— Czegoś go nie zatrzymał? — wołał Oryl.

— A bo miałem prawo? — zdziwił się policjant.

— Spytałem tylko skąd i dokąd i o nazwisko. Dziwne amerykańskie. Mam notowane... Pencroft.

— Niech cię wszyscy diabli! — nie potrafił się wstrzymać od wykrzyku detektyw — To właśnie on!

— A skądże miałem wiedzieć, co za on!

Oryl machnął ręką i poszedł. Był zły i winił siebie przedewszystkiem, że tej możliwości nie przewidział, za mało ufając przytomności, zostawionego na straży w mieszkaniu Rontyńskiego policjanta.

Poszedł do niego. Nadszedł już tam i Salecki,

zostawiający na razie komisarsza w mieszkaniu Pencrofta. Cydukowski, tak zwał się nieszczęśliwy posterunkowy, leżał na dywanie nieprzytomny tylko, a nie bez życia, jak donosił jego przerażony kolega. — Oryl doczulił się go szybko.

— Cydukowski niewiele umiał powiedzieć, gdy zostałem na straży — pilnował kominka rzetelnie — nie spuszczałem z niego oka. Ale czy to, że nad ranem czy, że niewyspany, czy że się zagapił, jakiś go sen zaczął nurzyć, a tu naraz z kominka wyskoczył jakiś cały czarny.

— Jak diabeł — mówił policjant — załakłem się krzynie. A ten na mnie. Nim co, już nie wiedziałem nic. Wyrwał mnie gracko w głowę. Zacznił mnie.

Oryl nie słuchał już lamentów Cydukowskiego, które nastąpiły zaraz. — Oryl szukał kłódki Pencrofta uciekał. — Nie trudno było...

Ślad był wyraźny. Otwarte drzwi do przedpokoju i do kuchni. A potem z kuchni na schody. Tedy dalej na strych — potem na dach i na sąsiedni strych domy, w którym mieszkała Kaliska. Reszta była jasna.

Detektyw zadumał się.

— Jednak nie znał i on innej drogi, — rzekł po chwili do siebie. — To znaczy, że albo tajemnego przejścia między mieszkaniem Stójzy i Ka-

liskiej miała, albo, że zna je tylko Kaliska, nikt inny z jej sąsiadki.

Wrócił jeszcze raz do mieszkania Pencrofta. I jeszcze raz przejrzał wszystkie kąty. Poczem wszedł do salonu Karwińskich i poprosił

Kotlet za... dziecko polskie.

Bodaj tyle, skoro już nie można więcej.

Zestawienie napędów absurdu, może nawet bluźniercze, a przecież w rzeczywistości nie pozbawione sensu. Chodzi bowiem o to, aby każdy z nas, jadających kotlety chociażby tylko od święta, odmówił sobie raz jeden tego przysmaku dla ocieplenia zdrowia a częściej także i życia dziecka polskiego. Jak ów żołnierz nieznany, któremu narodził się przyziemny bohater, jest symbolem zbiorowym bohaterów, poległych za Ojczyznę—tak nieznane dziecko polskie uosabia w sobie przyszłość naszą i na troskliwą opiekę społeczeństwa polskiego w całej pełni zasługuje.

Dziecko polskie nieznane, najczęściej osierocone przez rodziców, naogół za skazane na życie w niedostatku, chłodzie, głodzie, bose i przez los wydziedziczone. Nie mniej przeto polskie dziecko! Krew z krwi i kość z kości naszych przysłał obywateli Rzeczypospolitej. Dzieckiemu temu musi być ogół, któremu nie są obojętne największe uczucia wszechludzkie i patriotyczne. Musi to uczynić bodaj w tym najskromniejszym wymiarze, który wymaga czasowego wypoczynku.

Spracowana praca

udaje się na wywczas—za miesiąc powraca.

Okręgowy Inspektor Pracy VI Okręgu, p. Ludomir Butwiłowicz wyjeżdża w dniu 6 bm. na 5-tygodniowy urlop do Buksa.

Obowiązki wymienionego Inspektora pełnić będzie p. o. Inspektora Pracy 38 Obwodu, p. Walerjan Nawrocki.

Tyrania słabych.

Jak wąta, „bezbonna” staruszka potrafi młodym i silnym zatruć życie.

Parę dni temu podaliśmy notatkę pod nagłówkiem „Kto sieje bezprawie”. W związku z nią otrzymujemy wyjaśnienie od p. Kłoska, oskarżonego we wspomnianej wiadomości o czynach znieważenia właścicielki domu, 67-letniej staruszki, p. Stachnowiczowej. W myśl zasady: *audiat et altera pars* zamieszczamy w streszczeniu nadesłaną nam odpowiedź.

P. Klosek jako urzędnik państwowy zajął mieszkanie w domu p. Stachnowiczowej przy ul. Sobieskiego pod Nr. 28 na mocy nakazu rekwizycyjnego. To przesądziło z góry stosunek gospodini do lokatora.

Wszystkie udręki znane we współczesnym piekle mieszkaniowym, znalazły tu zastosowanie. Rodzina p. Kłosów składa się z 5 osób i solidarnie znosić musi tyranie gospodini, która wszystkich lokatorów traktuje *per ty* i o byle drobnostkę, a najczęściej bez powodu, tak dla obrzydzenia życia, lży i znieważa epitetami, nie dającymi się tu powtórzyć. Najkonieczniejszą swobodą ruchów w zajmowanym mieszkaniu krępowana jest tysiącami ograniczeniami niewyczerpanej.

Pies, który poszczuty przez nią, pokasał dotkliwie p. Kłoska i zniszczył mu garderobę, został zabity przez policjanta nie z tego powodu, a dlatego, że był ukrywany przez gospodinię, uchylającą się od wniesienia przepisanej opłaty. Cały zatarg będzie zresztą niebawem przedmiotem roztrząsań Sądu Pokoju II Okr.

na łonie przyrody przy prawidłowym odżywianiu. Niech te cztery tygodnie feryj letnich zlagodzą zgnębne skutki niedożywienia w ubiegłym roku i odpornia na psie życie jutrzejsze. To jest zadaniem Kolonii letnich, zawiązanych również i u nas.

Dzięki ofiarności jednostek, które zmiany najuboższej dzielnicy spędziło po parę tygodni na świeżym powietrzu, mając zdrową i obfity żywność. Trzecia, która co tylko rozpoczęła wywczas, stoi wobec możliwości przerwania ich po tygodniu dla braku koniecznych środków.

Do tego nie wolno nam dopuścić. Dość bólu, że ze 160 młodzi, zgłaszający się do Kolonii, przyjęci ośmielono się zaledwie 40-cioro. Ale ta czterdziestka nie może przed czasem do zatechłych nór i niedopełnionej misji. Każdy z nas odda jeden kotlet w równowartości pieniężnej na Kolonie letnie, o ile nie chce, by pierwszy kotlet stanął mu kością w gardle, czego mu w razie odmowy z całej duszy życzy niżej podpisany. Bezwzględnie datki przyjmuje D-r Szaykowski. Zmusa.

W godzinę duchów

należy się wystrzegać nieprzyjanych ruchów.

Powyższe częstochowskie rymy ujmują najwięcej przestroge, jaką powinien być otrzymać p. A. D. właściciel sklepu instrumentów muzycznych, wybierając się na spacer o północy z p. Hirszen Z.

Była już godz. 1, kiedy obaj znaleźli się na ul. Lippowej, obok fabryki p. Trylinga, wiódąc zaciekle spór, wynikły

podczas przechadzki. Upór przeciwnika do tego stopnia podniecił p. Hirsza, iż nie mogąc znaleźć odpowiedniego argumentu, wymierzył p. D. odlewany politzek. Okrwawionego, w stanie bezprzytomnym odwieziono p. D. do szpitala Św. Rocha.

Sprawa oprze się o Sąd

Chciwość ukarana.

Za mało mu było milionów, będzie więc pobierał tysiące.

Właściciel domu p. B. wynajął mieszkanie p. W. za umówiony czynsz rocznym w sumie 6.000.000 mk.

Gdy nadszedł oznaczony termin, lokator zgłosił się do objęcia mieszkania, alii teraz oznajmił mu gospodarz, że cofa dane słowo i zawartą umowę uznaje za nieważną, ponieważ ma już innego amatora na te apartamenty, który gotów jest płacić 12.000.000 mk. rocznie.

Wobec tej cynicznej wiaro-

mości p. B. w panu W. przewróciła się wątrobą, skutkiem czego zapragnął słodkiej zemsty i pośpieszył do Urzędu Mieszkaniowego, gdzie złożył zgodzie z prawdą domieszenie, iż w domu p. B. stoi pustka parę pokoiów.

Powziawszy tę wiadomość, Urząd Mieszkaniowy dokonał bezwzględnie rekwizycji wskazanych ubikacji i w ten sposób unicestwił spekulacyjne zapędy kamienicznego paskarstwa.

Sam się żywcem pogrzebał.

Nieszczęśliwy wypadek przy kopaniu studni.

Zajęty przy pogłębianiu studni Antoni Małyszko przez nieuwagę osunął się z krawędzi i wpadł do otworu, napelnionego piaskiem, który go przysypał. Spadając, wołał Małyszko

o pomoc, a wołanie to na szczęście posłyszeli sąsiedzi i pośpieszyli mu z ratunkiem.

Wydobyto go z słabymi oznakami życia i odwieziono do szpitala.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Wodociągu Białostockiego przypomina niniejszem odbiorcom swoim konieczność zabezpieczenia liczników-wodomierzy przed mrozem, o ile znajdują się w lokalach z temperaturą, chociażby czasowo, opadającą niżej zera.

Zarząd ostrzega przed samowolnym wykonywaniem tego zabezpieczenia i zawiadania niniejszem, że celem sporządzenia list kolejności wykonania, zgłoszenia w tej sprawie przyjmowane będą w biurze Wodociągu w godzinach biurowych poczynając z dn. 15-go sierpnia b.r.

Zarząd Wodociągu Białostockiego.

972

Kamienie żółciowe

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 354 Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podczerwym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w кишках. Bóle i zawroty głowy. Silne zdemorowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzenie żebra i parcie na kieszki stolcowe. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, drętwosć, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacji udziela Aptekarz-fizjolog H. NIEHÓJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.

Reprezentacja!

Poważna fabryka artykułów leczniczych i kosmetycznych w POZNANIU poszukuje dzielnego reprezentanta na Województwo Białostockie. Reflektujemy tylko na pierwszorzędną siłę fachową.

Oferty do Tow. Akc. „GORGE” w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego Nr. 24.

910

Dr. ZAWADJE

Choroby żołądka i kiszki

GABINET RENTGENA

powrócił i wznowił przyjęcia ul. Lipowa Nr. 10

922

Handel, finanse, drożyzna

w Białymstoku.

Ruch rynkowy. W dziale ubióreniczym popyt słaby, kupców obcych nie wielu. Stosunkowo znaczny pokup wewnętrzny. Ceny z ubiegłego tygodnia były następujące (za metr): „karo” na kredyt 130.000—140.000 mk., gotówka 70.000—80.000, burka wełniana 140.000 mk., kaster 70.000 mk., palto „double” (zależnie od gatunku) 200.000 300.000 mk., ostatnie 3 rodzaje tkanin tylko za gotówkę.

W dziale kolonialnym—pomimo stałego zbytu—ceny zna-

cznie podrozały. Worek kryształu kosztuje już obecnie 3.800.000 mk. Akcyza na sól i za soli została z dniem 1 bm. podniesiona (od skrz. ki zapalek opłata wynosi 1.000.000 sam towar zaś kosztuje w fabryce 3.500.000 mk.)

Herbata podrozała o 50 proc. wskutek podniesienia taryfy kolejowej

Dyskonto weksli wzrosło do 11 promille dziennie. Brak gotówki był dotkliwy i wpłynął ujemnie na ranzacje handlowe.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 22 listopada 1923 r. wyznaczony został termin pierwsiatkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1. pochodząca z folwarku Teklinowo w dobrach Wólka Wyganowska gminy Kleszczelskiej, Starostwa Białskiego, przetrzeni 40 dzies, należąca do: 1) Emiljana Kozakiewicza, 2) Jana Barczewskiego, 3) Andrzeja Demianika, 4) Józefa Sacharczuka, 5) Andrzeja i Józefa Leonczuków, 6) Andrzeja Kolady, 7) Teodora Stasiuka, 8) Jana Jakobiuka, 9) Daniela Tkaczuka, 10) Stefana Siemiuka, 11) Pawła Gałuszewskiego i 12) Pawła Bazylika oraz do Jana Kazimieruka z nabycia od Jana Bazylika a przez tego ostatniego od Pawła Bazylika.

2. pochodząca z dóbr Horodnian pod nazwą „Kosowczyzna” Starostwa Białostockiego, przetrzeni 12 dzies, 80 sążni kw. należąca do Abram Tytkina z nabycia od Wincentego Łazarewicza.

3. w Białymstoku 1) dawniej przy ulicach Żołnierskiej i Bujnej pod Nr. 2007/1496, a obecnie przy ul. Legionowej pod miejskim Nr. 2406 policyjnym Nr. 2 przetrzeni około 282 sąż. kw. i 3/4, oraz kw. i 2) przy ul. Mazowieckiej dawniej pod Nr. 2218/2207/2211, a obecnie pod miejskim Nr. 2850 policyjnym Nr. 39, przetrzeni około 377 1/2 sąż. kw. należąca do Szmulajby Szuplera.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do wymienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod grzebią skutków, przewidzianych w Art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 31 lipca 1923 r.

Dr. SZACKI

Choroby uszu, gardła i nosa przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Dr. S. Kracowski

Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja. przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. Leon Kryński

Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświeżenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 4—7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemiec płciowa). Przyjm. 8-10 i 5-7 w. kobiet dzieci 4-5 pp ul. Sienkiewicza 37. osobne wejście.

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lecz. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 popoł. ul. Kilińskiego 1 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Obuwia

nie kupuj nigdzie dopukaniebejzryz 2 u Br. Perłowskiego Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro gdzie otrzymasz NA RATY.

CHOROBY żołądka, kiszki, nerek obstrukcje hemoroidy radykalnie, lecz Szwajcarskie gorzkie ziło D-ra B A U E R A z kugutkiem. sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI Pałacowa 4 telef. 19. Leczenie, plombowanie, złoto i kauczukowe dostawki.

KINO APOLLO

Pocz. o 7, 8, 10, 12 DZIŚ

RODZICE! Niech ten film będzie dla was przestroga:

Strzeżcie swe córki, aby ich nie skusiły obietanki uwodziciela!

NAD PRZEPAŚCIĄ...

Współczesny dramat erotyczny w 6 aktach rozgrywający się w kabarecie, gdzie władza błichtz i szczyh, w salonach lorda, w różnych kryjówkach i szepelunkach wielkomijskich.

W roli niedoświadczonej, niewinnej i pięknej Mim

Margari ta Szlegel

znana z obrazu „Hanusia”

Arcydzieło filmowe

ŚWIAT I KOBIETA

Współczesny dramat życiowy w 6 aktach

W roli głównej

ALMA RUBENS

znana z obrazu

„SKRZYPEK GHETTA”

„Modern”

DZIŚ

Kasa czynna od g. 6. Seanse: 7, 15, 8, 45 i 10, 15 wiecz.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów. Białystok, Warszawska 83